Nr. 131. We Lwowie — Niedziela dnia 10. Czerwca 1894. Rok XXXVI.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M.: Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.: **w Warszawie**: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Nowy podatek zarobkowy.

Lwów d. 9. czerwca.

Podkomitet komisyi podatkowej Izby poselskiej Rady państwa, wybrany do roztrząśnienia rządowego projektu reformy podatku zarobkowego, ukończył już swoje prace. Z obrad jego wyszedł projekt ministeryalny zmienionym zupełnie. Gruntowne przerobienie tego projektu stało się bowiem niezbędnem już z tego względu, że komisya pełna odrzuciła zasadniczo stałą taryfę wymiaru tego podatku, podaną w pierwotnym projekcie rządowym. Musiano przeto wynaleść inny sposób rozkładu tegoż podatku. Podkomitet proponuje mianowicie podział wszystkich opodatkowanych co do podatku zarobkowego na cztery klasy. Do pierwszej klasy mają należeć ci z opodatkowanych, którzy płacą rocznie innych podatków więcej niż 1000 zł., do drugiej klasy ci, którzy płacą więcej jak 150 zł., do trzeciej ci, którzy więcej jak 30 zł., do czwartej wreszcie ci, którzy mniej niż 30 zł. płacą.

Podatkowi zarobkowemu nie mają podlegać przedsiębiorstwa i spółki, obowiązane do publicznego składania rachunków, a to z tego powodu, że ich obowiązek podatkowy ma być unormowany osobną ustawą.

Dalej nie podlegają temu podatkowi zajęcia służbowe, wykonywane za płacę — a wreszcie całe rolnictwo i leśnictwo wraz z łowiectwem i gospodarstwem rybnem, o ile nie są przedsiębiorstwem zadzierżawionem, albo nie mają charakteru przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, a nadto jest ośm kategoryj, które w nrze 129 *Gaz. Nar.* z d. 8. bm. podaliśmy szczegółowo.

Nadto służy ministrowi skarbu prawo przyznawania uwolnienia od podatku zarobkowego różnym przedsięwzięciom dobroczynnym i mającym na celu dobro publiczne, jak np. kuchniom ludowym, lecznicom powszechnym, łaźniom ludowym, zakładom zastawniczym dobroczynnym itp.

Ubodzy rzemieślnicy, którzy pracują tylko rękami, albo nie więcej jak z jednym czeladnikiem, mogą być przez komisyę podatkową z roku na rok uwalniani od podatku zarobkowego.

Rozkład podatku zarobkowego ma odbywać się okręgami. Dla pierwszej i drugiej klasy obowiązanych do podatku zarobkowego mają być okręgami wymiarowemi okręgi Izb handlowych. Miasta i osady przemysłowe, liczące ponad 20.000 ludności, mają stanowić samoistne okręgi wymiarowe podatku zarobkowego; dla trzeciej i czwartej zaś klasy podlegających temu podatkowi, jakoteż dla miast z ilością mieszkańców poniżej 20.000 głów ludności mają stanowić okręgi wymiarowe ich powiaty.

Obowiązani do podatku zarobkowego w jednej klasie stanowią w swoim okręgu odrębne „stowarzyszenie podatkowe“ *(Steuergesellschaft)*.

Dla każdego takiego stowarzyszenia ma być ustanowioną osobna komisya dla rozkładu podatku zarobkowego, złożona w połowie z mężów zaufania wybieranych przez opodatkowanych, w połowie zaś z urzędników skarbowych. Przewodniczących mianować ma minister finansów.

Od orzeczeń tych komisyj dopuszczalnem jest odwołanie się do komisyi krajowej, wybieranej w połowie przez sejm, w połowie zaś złożonej z urzędników fachowych.

Ustawa ma oznaczyć ogólną sumę dochodu skarbu państwa z podatku zarobkowego. Rząd zamierza proponować, ażeby suma ta wynosiła 17.900.000 zł. rocznie. Wniosek rządowy zmierzał do tego, ażeby suma ta zwiększała się co lat cztery o 4·8%, podkomitet zniżył jednak tę cyfrę wzrostu podatku zarobkowego na 2·4%. Ogólna suma ma być według miary podatków stałych rozkładaną na poszczególne okręgi podatku zarobkowego co dwa lata, rozkład zaś tej kwoty pomiędzy poszczególnych kontrybuentów ma odbywać się corocznie.

Najniższy wymiar zaczyna się od 1 zł. 50 ct. Podnosi się on z początku o 50 centów, potem o 1, 2, 3, 4, 5, 10, 20, 40, 60, 80 i 100 zł., dokąd należytość podatkowa nie dojdzie do 1300 zł. zł. Od tej granicy podnosi się wymiar z pozycyi do pozycyi o 200 zł.

Kongo, Anglia, Francya, Niemcy.

Lwów d. 9. czerwca.

Zajęcie Timbuktu przez Francuzów, okupione następnie chwilową porażką, zwróciło w całej pełni uwagę świata ku sercu Afryki, gdzie się widocznie zanosi na wypadki najwyższej doniosłości dziejowej.

Z zachodu od Senegalu prze Francya ku wschodowi, pod jezioro Czad, które jest centrum Afryki i dół tego jeziora; i jeżeli się Francuzom uda, przez Saharę połączyć Algieryę albo Tunetanię z Timbuktem za pomocą kolei żelaznej, cała niezmierna głąb Afryki środkowej wpadnie w ich posiadanie, albo przynajmniej ulegnie ich wpływom, i ambitne plany Anglii rozszerzenia swego panowania od Przylądka Dobrej Nadziei wzdłuż całej Afryki pasem aż do Egiptu, który już faktycznie posiadają, musiałyby spełznąć na niczem. Ze swego centralnego stanowiska, tylko wąskim pasem morza od Afryki północnej odgraniczona, a więc prawie bezpośrednio z Afryką stykająca się Francya, mogłaby na wszystkie strony szachować wszelkich innych państw posiadłości i zapędy.

Anglicy będący w tem fatalniejszem położeniu, że w walkach z dzikiemi ludami nie tak im się powodzi, jak Francuzom, i nie mając do tych walk wiele skłonności, jęli się sztuki dyplomatycznej, i udało się im zawrzeć z państwem Kongo (którego zwierzchnikiem jest Belgia) konwencyę niezwykle charakterystyczną. Odstąpili oni mianowicie — w formie dzierżawy — państwu Kongo niezmierne obszary, które ku wschodowi aż do jeziora Albert-Nyanza i Nilu początkowego, ku północy aż do Faszody, a więc w pół drogi, wiodącej do Chartumu sięgają i przeważną część prowincyi Wadelai (niegdyś egipskiej, w której Emin basza był gubernatorem) wraz z okręgiem milowym Bahr-el-Gazal obejmują. Okręg ten odstąpili Anglicy tylko na czas życia teraźniejszego króla belgijskiego, resztę zaś na zawsze, dopóki państwo Kongo jako takie albo jako belgijska kolonia istnieć będzie. Nawzajem Kongo odstępuje Anglii wąski pas ziemi, szerokości 25 kilometrów, ciągnący się wzdłuż zachodniej granicy niemieckich posiadłości wschodnio-afrykańskich od północy jesiora Tanganyika do południowego końca jeziora Albert-Edward-Nyanza.

Na oko zdawałoby się, że przebiegła Anglia sprzedała siekierkę za kijek. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Odstąpione Kongowi obszary są w imiennem posiadaniu Egiptu a w faktycznem mahdzistów. Jeżeli zaś uda się dzielnym oficerom belgijskim, którzy tak świetne odnieśli wawrzyny w Manyemie, wyprzeć fanatycznych mahdzistów, to sowite owoce tego zagarną Anglicy na północy Sudanu. Zresztą po śmierci króla belgijskiego mogą Anglicy odebrać najważniejszą część odstąpionych obszarów. Z drugiej strony wsunęli Anglicy Kongo jako mur pomiędzy sobą a Francuzami, którzy prą naprzód od zachodu i północy.

Wspomniany zaś pas pomiędzy dwoma jeziorami, który Anglicy konwencyą ową dla siebie nabyli, ma pierwszorzędne znaczenie dla Anglii. Jest on właśnie pomiędzy posiadłościami Anglii w Afryce południowej a północnej (Egipt) pomostem, przez który Anglia sięgałaby od Kapstadu wprost aż do Aleksandryi, tylko że jeszcze stoją na drodze mahdziści, których trudno ugłaskać fintami dyplomatycznemi. Z innej strony pas ów pomiędzy oboma jeziorami, wpadłszy w ręce Anglików, wytwarza bardzo niemiłą sytuacyę dla Niemiec. Posiadłości ich wschodnio-afrykańskie zostają dokoła opasane przez Anglię, i odcięte od państwa Kongo. Od wschodu są Zanzibar i Pemba w faktycznem władaniu Anglików; na północy rozciągają się terytorya angielskie; od południa dotarła Anglia do jeziora Tanganyika i niezadługo zagarnie posiadłości portugalskie w Mozambiku. Na zachodzie mogły były Niemcy wytargować od Kongo zachodnią część żyznego państwa Ruanda i zaokrąglić swoje posiadłości — obecnie wsunięciem się Anglii, rozwiane zostają te marzenia. W razie zaś upadku państwa Kongo podzielą się Anglia i Francya jego obszarami, a Niemcy pójdą z kwitkiem. Na każdy zaś sposób Anglicy, zyskawszy ów wąski pas, będą w stanie go jak najdalej rozszerzać.

Francya protestuje przeciw tej konwencyi anglo-belgijskiej, z powodu, że wedle traktatu brukselskiego, mocą którego powstało Kongo, do wszelkich odstąpień pierwsze prawo ma Francya. Dalej podnoszą Francuzi kwestyę, czy Kongo, jako państwo neutralne, ma prawo zawierać konwencye dzierżawne, które się równają formalnemu odstąpieniu. Jeżeli Kongo przestanie być państwem neutralnem (tj. nietykalnem dla państw obcych), to Francya niezawodnie to wyzyska, i państwo Kongo może runąć, jeżeli nie zostanie zwołaną nowa międzynarodowa konferencya brukselska, któraby burzę zażegnała.

Sprawa ta weszła obecnie na drogę dyplomatyczną, a w francuskiej Izbie posłów — jak wiadomo już z telegramów — była onegdaj przedmiotem żywej rozprawy.

Były sekretarz stanu dla spraw kolonialnych Etienne, wniósł interpelacyę z powodu że Kongo prawa Francyi i przepisy co do granic swoich naruszyło. „Podziwiać należy upartość i świadomość celów w dyplomacyi angielskiej. Francya jest ofiarą swojej nieczynności i nieustannego śmiałego posuwaniu się Anglii we wszystkich częściach świata“ rzekł Etienne. Konserwatysta Delafosse wołał: „Nasze rozmyślne ustępywanie jest powodem wszystkich trudności. Król belgijski srodze nas zmistyfikował. Znak to naszego upadku, jeżeli się ktoś waży tak nas za nos wodzić. Anglików podziwiać należy. Potęga narodów polega nieraz na pomiataniu prawem. Na przykład w Egipcie — pod Aleksandryą stały dwie eskadry; admirał angielski zbombardował i zajął miasto, francuski do domu odjechał. Słabość nasza wyparła nas z Egiptu. Czas nareszcie działać!“

Śród oklasków zabrał głos młody, 40-letni minister spraw zagr., Hanotaux: „Rząd jest wielce zobowiązanym, że się w sprawie tak ważnej otwarcie wysłowić może. Wytoczono kwestyę równowagi afrykańskiej. Dorzecze rzeki Kongo oddano pod zwierzchni nadzór państw europejskich. Podwaliną wolnego państwa Kongo są: nautralność, wolność handlowa i równe traktowanie obywateli wszystkich państw. Francya ma pewne prerogatywy, które niewątpliwie naruszone zostały, jakoteż neutralność w szczególny sposób złamaną została. Zachodzi naruszenie traktatu — naruszenie pokojowe, ale państwa, które traktat podpisały, mają prawo uważać się za poszkodowane. Usiłują wprowadzić różnicę w traktowaniu obywateli różnych państw. Jestto jawna sprzeczność z prawem międzynarodowem co do Afryki.

„Jakiem czołem śmie równowagę naruszać państwo, powstałe na mocy traktatów, które przez samychże kontrahentów są szanowane? W Egipcie chodzi o nietykalność państwa tureckiego, którą my szanujemy i chcemy, aby też inni ją szanowali; dlatego nie przystaliśmy na propozycyę Anglii, której celem był podział okolic górnego Nilu. Tak samo też pragniemy, aby nasze prawa także szanowano.

„Natychmiast po konwencyi anglo-belgijskiej założyliśmy protest w Londynie i Brukseli. W Brukseli nie przyjęto naszego protestu; w Londynie chciano zrazu tożsamo nie uznać naszych zastrzeżeń, ale się to postępowanie ostatniemi dniami zmieniło. Rząd angielski oświadczył się gotowym do dyskusyi nad konwencyą; my uważamy ją za nieprawną, za niebyłą i nieważną. Tak samo jak my, zaprotestował sułtan w Londynie; toż samo Niemcy. W pojmowaniu sprawy okazuje się między mocarstwami jednomyślność; wyciągnąć z tego konsekwencye musi rząd francuski.

„Będziemy z zimną krwią i stałością obstawać przy naszem stanowisku; mamy po temu wolę i mamy środki do jej przeprowadzenia. (Huczne oklaski). Nad rzeką Ubangi zdarzyły się rozmaite zajścia — ajenci państwa Kongo wznieśli posterunki na terytoryum francuskiem. Wysłano tam potrzebne siły wojskowe dla bronienia posterunków francuskich, dalsze posyłki wojska nastąpią. Dyplomacya nie zaniedba swoich obowiązków i bronić będzie praw Francyi.“

Wśród hucznych oklasków skończył minister; gratulowali mu posłowie z wszystkich stronnictw, a Izba jednogłośnie wszystkiemi 527 głosami przyjęła rezolucyę Etienna: „Izba wyraża rządowi zaufanie wraz z nadzieją, że rząd Francyi będzie umiał wymódz dla jej praw należne uszanowanie.“

Wiec katolicki

i jego uchwały.

Poznań 7. czerwca.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu wiecu sala była przepełniona publicznością. Obrady rozpoczęły się o godz. 11. przed południem. Ks. patron Stychel mówił „o potrzebie towarzystw czeladzi i robotników katolickich“, po nim p. K. Chłapowski z Kopaszewa „o potrzebie niezawisłości politycznej Ojca św.“, poczem na zebranie przybył ks. arc Stablewski, wprowadzony na salę przez komitet wiecowy, a witany jednogłośnym okrzykiem: „Niech żyje nas Arcypasterz!“

Następnie książę Zdzisław Czartoryski streścił wymownemi słowy cały przebieg wiecu a referenci sekcyj ks. dr. Lewicki, redaktor *Dz. Pozn.* Dobrowolski, szambelan Cegielski, dr. Erzepki i ks. patron Wawrzyniak przedstawili rezolucye, jakie na poszczególnych sekcyach uchwalone zostały, a które zebranie jednogłośnie przyjęło.

I tak w kwestyi władzy świeckiej papieża uchwalono: „Drugi wiec katolicki w Poznaniu wypowiada swe głębokie przekonanie, że przywrócenie terytoryalnego zwierzchnictwa Stolicy św. dla jej samodzielności, zupełnej swobody i niezależności w rządzeniu kościołem Bożym jest nieodzownie potrzebne.“

W kwestyi zakonów: „Zakony należą do istoty Kościoła; zakony są jego ozdobą, chlubą, koroną; zakony oddawały i oddają społeczeństwu świeckiemu nieobliczone usługi na polu życia duchowego, naukowego i społecznego; powrót ich do kraju jest dla dobra państwa, społeczeństwa i Kościoła koniecznym i dlatego żądamy wolności osiedlenia się dla wszystkich zakonów przez Kościół uznanych; żądamy zniesienia ustaw, broniących im powrotu; żądamy powrotu wszystkich tych zakonów, które przed walką państwa z Kościołem w prowincyach pruskich z ludnością polską istniały.“

W kwestyi nauki religii uchwalili niemieccy katolicy wniosek ks. Schwedera, którym poparli słuszne żądania naszych braci Wielkopolan. Rezolucye te opiewają: I. „Żądamy, żeby nauka religii udzielaną była według woli rodziców w języku ojczystym dziecka we wszystkich oddziałach szkolnych. — II. Żeby nadzór i naukę religii powierzono duchowieństwu katolickiemu, żeby oprócz duchowieństwa naukę religii powierzono nauczycielom do tego przez Kościół upoważnionym, oraz żeby na tę naukę przeznaczono odpowiednią do ważności i godności tego przedmiotu liczbę lekcyj, objętych planem szkolnym, żeby nauki tej udzielano z podręczników przez Kościół przepisanych, wreszcie, żeby ćwiczono z dziećmi pieśni kościelne w ich ojczystym języku. — III. Przyłączamy się całem sercem do żądania naszych polskich współwyznawców i współobywateli, ażeby przywrócono znowu obowiązkową naukę języka polskiego.“

W kwestyi pojedynków uchwalił wiec, „że pożałowania godny, a przez Kościół św. jak najsurowiej potępiony zwyczaj pojedynków w praktyce nie da się prędzej wykorzenić, póki państwa z ramienia swego nie zaprowadzą sądów honorowych, któreby arbitralne mogły stanowić kary na wszystkie lżejsze obrazy, zachodzące w wyższych stanach i póki znacznie nie obostrzą kar za obrazy cielesne i występki przeciw moralności, które w tychże stanach dają obecnie powód do pojedynków.“

W kwestyi wychodźtwa powzięta rezolucya opiewa: „I. Drugi wiec katolicki ostrzega przed wychodźtwem do Ameryki jako zgubnem pod względem moralnym i materyalnym, a wobec nieustającego wychodźtwa pragnąc ulżyć doli wychodźców poleca Towarzystwo św. Rafała w Hamburgu i Bremie i jego mężów zaufania, na których zwracanie uwagi wychodźcom-robotnikom uważa za czyn prawdziwej miłości chrześcijańskiej bliźniego. II. Wiec katolicki uważa powrót nauczycieli Polaków translokowanych do zachodnich prowincyi monarchii pruskiej, jest koniecznym w interesie dobra szkoły tutejszej i społeczeństwa, interes nauki i wychowania dzieci polskich wymaga tego, aby przy szkołach ustanawiani byli nauczyciele znający dokładnie język polski, a stąd potrzeba, aby w preparandyach i seminaryach nauczycielskich uwzględniano należycie język polski“.

W kwestyi święcenia niedziel: Drugi wiec katolicki w Poznaniu wyraża przekonanie, a) że prawnie ustanowiony odpo-

---

34

Za cudze winy.

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

[Ciąg dalszy.]

W tejże chwili drzwi frontowe otworzone zostały, białą skórę niedźwiedzią zarzucono na sanki, i pani Aurora uśmiechnięta, strojna w plusz i sobole, nóżkę na stopniu postawiła. Na ognistych jej włosach kołysał się zalotnie szafirowy, aksamitny kołpaczek, usta białemi błyskały ząbkami. Zwróciła się do Moreckiego, mówiąc coś ze śmiechem, poczem wsiadła przy jego pomocy, a podczas gdy pułkownik drugie zajmował saneczki, pan Artur przyjął ofiarowane sobie obok rudowłosej miejsce. Otulił ją i siebie białem futrem i konie w cwał ruszyły.

Stefci w oczach pociemniało. Widziała jak przez mgłę już tylko głowy ich pochylone poufale ku sobie i poczuła równocześnie, iż nie powinna, nie może na wyjazd ten pozwolić. Ból srogi szarpnął jej sercem: matka i narzeczony! cóż za urągowisko, co za szyderstwo! Nie; nie puści ich razem; zatrzyma, choćby światu całemu miała prawdę powiedzieć!

Skoczyła ku drzwiom, szarpnęła je, raz, drugi, poczem nadludzkim prawie wysiłkiem woli odsunęła zasuwkę i pchnąwszy z całej mocy, w otwartych stanęła podwojach.

Blada jak upior, z oczyma krwią zaszłemi, chciała krzyknąć, wołać, lecz gardło i usta zaschnięte, odmówiły posłuszeństwa.

Napróżno usiłowała głos wydobyć, ręką równocześnie wskazując ku oknu, za którem dźwięk dzwonków rozbrzmiewał jeszcze w powietrzu. Piersi jej tylko dyszały, w skroniach tętniało, oczy szkarłatna mgła zasnuła.

Zachwiała się i z dłonią wciąż za uciekającymi wyciągniętą, bez zmysłów runęła na posadzkę.

Głuchy łoskot upadającego jej ciała, złączył się z echem dzwonków i parskaniem koni, uwożących panią Aurorę na wesołą przejażdżkę.

TOM II.

I

Gdy w półgodziny później Stefcia otworzyła oczy, wzrok jej zdumiony spoczął na zawiędniętych, szczupłych rysach panny Marty, która pełniąc rolę starszej garderobianej przy pani Żelskiej, zarządzała zarazem samowładnie całym domem, oraz stanowiła istną jego podporę i opatrzność.

Uboga niegdyś rezydentka, a nawet daleka krewna ojca Stefci, jak mówiono po cichu, związała ona od niepamiętnych lat losy swoje z losami tej rodziny i umiała tam, gdzie wszystko szło w rozsypkę, pozostać wierną, tworząc główny filar domu, który bez niej prędzej zapewne byłby się poznał z ruiną.

Dlaczego przebywała tu, czemu skrzętnością i pracą starała się być użyteczną, trudno byłoby wytłumaczyć. Że pani Żelskiej nienawidziła z całej duszy, to nie stanowiło dla nikogo tajemnicy, lekceważenia swego bowiem nie myślała ukrywać. Może wykolejona, a do lepszego bytu i do lepszych warunków przyuczona, marzyła o zaoszczędzeniu tu sumki, któraby jej kąt własny przed śmiercią zapewniła; może wbrew opowiadaniom służby o skąpstwie panny Marty i ciułanych przez nią groszach, trzymało ją przywiązanie do Stefci, którą zawsze za krewnę swą uważała i troska o dobro sieroty.

To tylko pewna, że surowe zazwyczaj jej oczy, z rozrzewnieniem śledziły pierwsze oznaki przytomości u Stefci, a warga starej panny, ciemnym puszkiem pokryta, drżała widocznie.

— Biedactwo — szeptała — biedactwo. Skąd jej to przyszło? Czyżby się domyślała wszystkiego?

I nacierając skronie omdlałej kolońską wodą, wpatrywała się ze współczuciem w żółtawe, zapadłe jej lica.

— Mizerota — mówiła do siebie. — Gdybyż to ojciec widział... Ten klasztor o suchoty ją przyprawi. A jednak — — dodała z westchnieniem — lepszy klasztor nad piekło panujące tutaj.

Stefcia drgnęła w tej chwili i odetchnęła głęboko. Stara panna szybkim ruchem otarła łzę zwieszoną na rzęsach i z troskliwością pochyliła się nad chorą.

Świadomość przychodziła zwolna, mozolnie, jakby po martwym śnie jakimś... Gdy wreszcie powieki dziewczęcia podniosły się, siwe jej oczy utkwione w pannę Martę, stopniowo zdumienie wyrażać zaczęły.

— Co to? Gdzie jestem? — zapytała, z trudnością dobywając głosu.

— U siebie, na własnej kanapce — zapewniła łagodnie stara panna.

Stefci przytomność nie wracała.

— Zasnęłam pewno — tłómaczyła sobie, ze znużeniem wyciągając rękę. — A tak, śnił mi się ojciec nawet. Mój ojciec — dodała ze smutkiem — ten Marciu, o którym opowiadasz mi często.

— E, zdawało ci się pewno, moje dziecko. Napatrzyłaś się na portret i stąd...

Wyraz ten jak iskra elektryczna podziałał na chorę. Jednym ruchem usiadła na kanapce, oczy błędne w obraz zmarłego wlepiła, a na usta jej ostry wybiegł okrzyk.

— Ah! — zawołała, ręce do skroni podnosząc. — Aaa..

Świadomość, najsroższy wróg jej w tej chwili, budziła się stopniowo, wiodąc za sobą szereg wspomnień zabójczych. Broniąc się przed ich natręctwem, przerażona, osłabła, zwróciła błagalnie wielkie swe źrenice ku starej pannie, która na boleść jej widoczną ze wzruszeniem patrzyła.

— Marciu — szeptały blade usta dziewczęcia — skąd ty się tu wzięłaś? Co się stało?

— Ależ nic — spróbowała ofuknąć gniewnie niby. — Przestraszyła się widać panienka czegoś i zasłabła trochę... Źle ci się zrobiło, więc przybiegłam...

— Aaa! Wiem już, wiem...

W trzech tych wyrazach tyle się mieściło bólu, tyle bezgranicznej rozpaczy, iż stara panna w milczeniu załamała dłonie. Główka Stefci opadła tymczasem na złączone ramiona a z piersi spazmatyczne, konwulsyjne wydobyło się łkanie.

Były to pierwsze łzy, które po kilku godzinach nadludzkich katuszy przychodziły jej ulgę przynieść. Wraz jednak z obfitym ich potokiem, wracała szczegół po szczególe cała okrutna świadomość, cała ohyda położenia, w jakiem znajdowała się w tej chwili. Zdeptana duma, sponiewierana godność, wstyd i pogarda dla własnej matki, ból odepchniętej, wyszydzonej miłości, wszystko to w łzach tych gorzkich odbijało się stopniowo.

W sercu starej panny niemniejsza staczała się walka. Szczupłe jej palce mięły nerwowo fałdy czarnej sukni, aż wreszcie, ująwszy jasnowłosą główkę dziewczęcia, do piersi ją swoich przytuliła.

— Cicho, maleńka, cicho — uspokajała. — Oni jednej łzy twojej nie warci.

Duma obudziła się w Stefci, chciała strzedz swej tajemnicy.

— O kim mówisz? — pytała, podnosząc hardo czoło. — Rozpłakałam się z osłabienia; głowa mię boli i chorą się czuję.

Nowe jednak łkanie wstrząsnęło jej postacią.

Panna Marta pociągnęła ją napowrót w ramiona, a przyciskając waskie wargi do rozpalonego jej czoła, wyszeptała z wyrzutem:

— Po co się męczysz dziecko, na co to udawanie? Znałam przecież twego ojca, byłam mu nawet krewną. A zresztą, Panno święta, mam przecież oczy i widzę co się dzieje.

Dziewczę spojrzało badawczo w ostre, lecz uczciwe, a wzruszeniem w tej chwili nacechowane jej rysy i opuszczone przez wszystkich, postanowiło nie odpychać dłoni, która, się do niego wyciągała.

— Gdzie oni pojechali? — rzuciła krótko.

— Na ślizgawkę. Słyszałam, jak pułkownik chciał ją powstrzymać, dowodziła jednak, że nie myśli dla twych kaprysów pozbawiać się przyjemności. Kazał więc zaprządz i pojechał wraz z nimi. W ten sposób świat nie będzie mógł powiedzieć nic złego. Zresztą — machnęła ręką wzgardliwie nie powiedziałby nic nowego. Wszyscy i tak wiedzą, jak rzeczy stoją.

— Czy dawno trwa ta... ta..

Właściwy wyraz uwiązł w gardle Stefci.

— Od czasów Nałęczowa.

(C. d. n.)

czynek w niedziele i święta winien być w całej rzeszy niemieckiej jednolicie rozciągnętym na szynkownie, przynajmniej w czasie głównego nabożeństwa; b) że ruch towarowy na kolejach żelaznych w niedziele i święta winien być o ile możności ograniczonym".

Następnie wybrano na komisarzy przyszłego wiecu p. Chłapowskiego i hr. Kwileckiego, a wreszcie marszałek p. Czarliński podziękował ks. arcybiskupowi za łaskawy udział, jaki brał w doprowadzeniu do skutku wiecu w jego nrządzeniu i w jego przebiegu i prosił go o błogosławieństwo, którego też ks. arcypasterz udzielił.

Przy okrzykach „Niech żyje nasz Najprzewielebniejszy Arcypasterz!" po podziękowaniu marszałkowi za przewodniczenie, wiec został zamknięty.

Po południu o godzinie 4 zgromadzili się jeszcze raz uczestnicy wiecu na ucztę pożegnalną. Ucztę tę zaszczycił swą obecnością ks. arc. Stablewski, który wniósł pierwszy toast na cześć Ojca św., potem na cześć cesarza Wilhelma. Następnie marszałek wiecu p. Czarliński wniósł zdrowie ks. Arcybiskupa; komisarz wiecu p. Chłapowski — ks. biskupa Likowskiego; ks. biskup Likowski wniósł toast na cześć komitetu, komisarza i marszałka wiecu, dr. Wicherkiewicz na cześć braci z Prus zachodnich, a hr. Józef Mielżyński na cześć braci z Galicyi, którzy teraz dokonali dzieła wystawowego. Toast ten wzniósł mowca w ręce obecnego na uczcie posła do austryackiej Rady państwa p. Włodzimirza Kozłowskiego, który w serdecznych słowach podziękował za życzliwość Wielkopolan i następnie wygłosił piękny toast na cześć Polek, oraz toast „Kochajmy się!"

Z Wystawy.

Lwów d. 9. czerwca.

(Pawilon pracy kobiet).

W sprawozdaniu ze zwidzania wystawy przez arcyksięcia Karola Ludwika, mogliśmy dla braku miejsca i czasu tylko słów kilka poświęcić pawilonom „pracy kobiet polskich", dziś sprawozdanie uzupełniamy. U wstępu do pawilonu tego oczekiwała arcyksięcia wiceprezesowa komitetu pani Marchwicka, sekretarka panna Anna Czemeryńska, oraz referent tego działu i instalator p. Bol. Lewicki. Po przedstawieniu rozpoczął arcyksiążę zwidzanie szczegółowe nagromadzonych rozłożonych przedmiotów zwracając szczególniejszą uwagę na roboty ręczne, wykonane w ochronkach hr. Stanisławowej Badeniowej. Przy dziale kobiecego gospodarstwa wiejskiego oczekiwała pani Marya Jeleniowa. Arcyksiążę zwrócił uwagę na przedmioty wystawione przez panią Yonga z Prosinowa, panią Paygert z Streptowa, panią Z. Polanowską i z Ubinia i piękną kolekcyę miodów i wódek z Poznania. Najdłużej zatrzymał się arcyksiążę w dziale: wychowanie domowe. Ale bo też i pięknie i uroczo, a pouczająco dział ten urządziła sekcya „Pracy Kobiet".

Najpierw przedstawiono piękny pokój (meble zakopańskie) młodej mężatki, obok urządzono pokój niemowlęcia. Piękne białe meble wszystkie okrągło zakończone — kołyska, w niej manekin — apteczka, zabawki dla dziecka, książki poradnicze dla matki — oto obraz tego miłego pokoiku, który sąsiaduje z drugim dla starszego dziecka — gdzie meble są większe. Coś surowo zdaje się ma być dziewczę wychowane, gdyż wszystko (pewnie dla hygieny) wykonane z żelaza. W pokojach tych oczekiwały gości pp. Gawrońska (córka Jeża) St. Obtułowiczowa i Józefowa Wiczkowska. Z zajęciem przypatrzył się arcyksiążę małej ale pięknej wystawie znakomitego pensyonatu żeńskiego we Lwowie pani Maryi Zagórskiej. W kolekcyi obrazów sławnych i zasłużonych Polek zwrócił uwagę na portret ks. Leonowej Sapieżyny i zapytał ks. Adama, czy to jest jego matka. Szczegółowo przypatrywał się arcyksiążę wystawie p. Ewy Krzysztofowiczowej z Załucza i Wiktoryi Krzysztofowiczowej z Kornicza, szkołom zawodowym: z Przemyśla, Krakowa, Kołomyi — pochwalił piękne kwiaty Pachulskiej z Krakowa, przeglądnął obrazy królów polskich, kwiaty, portret „mopsa", wyraził swe zadowolenie z pięknie ułożonego z makat i dywanów przez kobiety polskie wykonanych — namiotu; przeglądnął tablice statystyczne dyplomowanych Polek — ich dysertacye i dyplomy — zwrócił uwagę na oryginalny obraz przedstawiający numer *Małego Światka* (wykonał A. Augustynowicz, artysta malarz) a wyraziwszy Marchwickiej podziękowanie i zadowolnienie, opuścił piękny ten pawilon.

(Wystawa nierogazizny i owiec).

Jak to wspomnieliśmy w wczorajszym numerze gazety, wystawa czasowa owiec i nierogacizny rozpoczęła się z dniem 8. czerwca. Za murowaną wieżą wodną stoi szereg stajń w kształcie baraków zbudowanych. Stajnie te, stosownie do swego przeznaczenia będąc odpowiednio urządzone czynią bardzo dobre na widzu wrażenie. W jednej z nich właśnie mieści się obecna wystawa owiec i nierogacizny. Przez środek tej stajni idzie bardzo szeroki korytarz, a wzdłuż tejże po jednej i drugiej stronie są urządzone wygodne klatki, w których wystawione zwierzęta się mieszczą. Łatwy dostęp do każdego przedziału, jak nie mniej wiele światła, skutkiem szerokich i gęsto umieszczonych okien daje widzowi łatwy i wygodny przegląd. Wystawa owiec nie odpowiedziała oczekiwaniom — wprawdzie nie pod względem okazów, gdyż znajdujące się na wystawie wszystkie godne są widzenia, a niektóre nawet owczarnie świetnie są reprezentowane, ale pod względem liczby wystawców, gdyż tych zaledwie jest dziesięciu. Łatwo jednak tę okoliczność usprawiedliwić, gdy się weźmie pod uwagę rok zeszły, tak krytyczny dla gospodarzy, a jako słotny zupełnie nie sprzyjający chodowli zwierząt domowych, a już najmniej chodowli owiec.

Wchodząc do owczarni główną bramą zaraz po prawej ręce, znajdują się owce w pięciu oddzielnych klatkach owczarni Juliana br. Brunickiego z folwarku Wierczowy, rasy Merino, w ilości 40 sztuk. Owczarnie swe prowadzi br. J. Brunicki w kierunku mięsno opasnym i dziś do dobrych doszedł już rezultatów, gdyż waga barana dochodzi do 90 klg. owcy dorosłej do 60 kilo, a 3-miesięcznego jagnięcia do 25 kilo.

Nie mniej dobre rezultaty przedstawia produkcya wełny, gdyż po dwurazowej strzyży daje baran niemytej wełny $6^1/_2$ kilo, owca 4 i 5 kilo po cenie 58 ct. za kilo za razem dochód owczy wynosi przeciętnie 2 zł 50 ct. do 3 złr. 50 ct. Wprawdzie wełna to grubsza, jednak na wyroby sukna mniej delikatnego odpowiednia. Ważną bardzo zaletą, jako rasy opasowej owiec owczarni br. J. Brunickiego jest, iż i w zimie mięso ich doskonałego jest smaku, będąc tłuszczem poprzerastałe, oraz że nie są one zbyt pod względem karmy wymagające, wadą zaś, iż na wpływy klimatyczne dość wrażliwe.

W następnych klatkach tego samego rzędu znachodzą się owce owczarni hr. Stanisława Siemieńskiego w Pawłosiowie w liczbie sztuk 8 rasy Cotowood, premiowane przez jury, nagrodę 1 to jest dyplomem honorowym Tow. gospodarskiego. Owce tej owczarni odznaczają się olbrzymią budową i mięsistością, za co też odznaczone 1-szą nagrodą zostały.

Dalej widzimy owce z owczarni p. Teodora Serwatowskiego z Buczniowa pod Tarnopolem, w liczbie 11-tu sztuk rasy Lincolnshire. P. Serwatowski czyniąc zadość życzeniu komitetu, dopiero w ostatniej chwili zdecydował się wysłać okazy swej owczarni na wystawę, nadesłał je więc wprost z pastwiska, czem tłómaczyć należy nie szczególny wygląd owiec.

Po lewej ręce korytarza od wejścia, pierwsze drzwi klatki zajmują owce z owczarni p. Jacka Kieszkowskiego z majątku tegoż Łuki pod Tarnopolem. Owce te w liczbie sztuk 8 min, rasy Cotowood a zatem tej samej, którą jury z owczarni hr. St. Siemieńskiego odznaczyła pierwszą nagrodą, nie są wprawdzie tak rosłe, jak premiowane, jednak gdy się uwzględni niekorzystne stosunki klimatyczne Podola, jak niemniej brak odpowiednio dobrych pastwisk, za piękne okazy poczytać je należy.

Za tymi umieszczone są owce z owczarni hr. Ludwika Wodzickiego z Tyczyna w liczbie 18 sztuk rasy Southdown, krzyżowane z Oxfordschiredownami. Owce te dwie wielkie posiadają zalety: 1) odznaczają się mlecznością, 2) mało są pod względem karmy wymagające, a rozwój ich w pierwszym roku powolny, w następnych się wzmaga.

Następnie widzimy bardzo piękne okazy owiec br. Jakóba Romaszkana z Horodenki, nie kompetującego o odznaczenie w liczbie sztuk 9 rasy „Zakli", krzyżowane Hompshiredownami. Rasa to bardzo mleczna, na opas doskonała, a co najważniejsza na wszystkie zmiany klimatyczne bardzo wytrzymała, tak dalece, iż owce owczarni br. Romaszkana bez uszczerbku zdrowia, mając li tylko poddasze nad sobą, z łatwością 20 stopni mrozu wytrzymują. Dla tej więc i poprzednich zalet na rozpowszechnienie jak największe zasługują.

Za tymi są piękne okazy owiec cienkowełnistych owczarni hr. Romana Potockiego rasy elektoralnej, Negretti, sztuk 20. Owce te własnego chowu pochodzą od baranów z Urmeny i jako owce cienko-wełniste tak pod względem zbitości runa, jak nie mniej jakości wełny na uznanie zasługują.

W końcu widzimy owce owczarni br. Seweryna Brunickiego z Zaleszczyk sztuk 8. Owce te własnego chowu pochodzą od owiec sprowadzonych z Kielczan (Morawa). Wszystkie tej owczarni okazy są wspaniałe, a imponują już swym wzrostem i budową 3 półtoraroczne sztuki.

Do jury, która orzekła o nagrodach za okazy owiec należeli: Kazimierz Wiktor, Władysław Moszczeński, Zdzisław Skrzyński, Aleksander hr. Wodzicki, Henryk hr. Potworowski, Juliusz Frommel, Karol Madeyski, Kazimierz Zbyszewski.

Na podstawie wyniku badania przyznano następujące nagrody:

A) Za owce cienko-wełniste dyplom honorowy Towarzystwa gospod. lwow. i Tow. rolniczego krakowskiego: Zarządowi centralnemu dóbr galic. Romana hr. Potockiego.

B) Za owce z wełną czesankową list pochwalny Julianowi hr. Brunickiemu w Wierczanach.

C) Za owce mięsne (rasy obce i krajowe) dyplom honorowy dyrekcyi wystawy: Stanisławowi hr. Siemieńskiemu-Lewickiemu w Pawłosiowie; medal srebrny Tow.-gospod. Ludwikowi hr. Wodzickiemu w Tyczynie, Jakóbowi Romaszkanowi w Horodence; a list pochwalny Jackowi Kieszkowskiemu w Łuce nad Tarnorudą.

Wystawa nierogacizny, jakkolwiek dwie tylko rasy są reprezentowane i wystawców jest niewielu, bardzo dobre robi wrażenie, gdyż każdą sztukę pojedynczo biorąc, już to dla do monstrualnie doprowadzonej opasłości, już to dla pięknej budowy doskonałego utrzymania podziwiać można.

Dział ten podzielono na dwie części, na świnie rozpłodowe i opasowe.

Prześliczną kolekcyę świń, składającą się z 26 sztuk, wystawił p. Kazimierz Wiktor z Zarszyna. Kolekcya ta tak pod względem ilości sztuk, jak niemniej wyglądu, jest prawdziwie imponująca. To też po niej, choćby p. K. Wiktora kto nie znał z opinii, jako znakomitego gospodarza — poznać może. Jury więc zupełnie sprawiedliwie postąpiła, przyznając mu najwyższą nagrodę, to jest dyplom honorowy krajowego Towarzystwa gospodarczego.

Nie mniej może piękną, chociaż o wiele mniejszą, bo z 8 sztuk świń składającą się kolekcyą obesłała hr. Stanisławowa Badeniowa wystawę. — Jury przyznało jej drugą nagrodę to jest „dyplom honorowy Dyrekcyi Wystawy za rozpłodowe świnie — zaś za opasowe sztuki medal bronzowy. Świnie tej obory są czystej rasy Lincolnshire.

Pan Adam Noël z Sosolówki pod Ułaszkowcami wystawił sztuk 24 rozmaitego rodzaju i wieku rasy Yokshire. Jury przyznało mu medal srebrny Towarzystwa gospodarskiego.

Pan Aleksander Krzeczunowicz z Bołszowiec wystawił 1 lochę $2^1/_2$ letnią z prosiętami i jednego wieprzka trzyletniego rasy Yorkohire. Jury przyznało mu medal bronzowy państwowy.

Pan Jan Bertemillan Brayer wystawił 17 sztuk świń rozpłodowych. Jury przyznało mu za nie medal srebrny państwowy, zaś za ogromnych rozmiarów lochę z 12 prosiakami medal gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Pan Bronisław Langie z Wieczorek pod Mostami wielkimi 6 sztuk świń rasy czystej krwi Yorkshire, zaś 14 sztuk pochodzących z krzyżowania Yorkshire ze świniami krajowymi. Jury przyznało mu za pierwsze list pochwalny, za drugie medal srebrny państwowy.

Pan Stefan Irsay z Lipnik pod Mościskami, wystawił 21 sztuk rozpłodowych świń a 2 wieprzki opaśne, wszystkie rasy Yorkshire. Za pierwsze przyznało mu jury medal srebrny Tow. gospod., za drugie medal bronzowy państwowy.

Pan Jan Sołowij z Boratyna, pod Sokalem, wystawił 20 sztuk rozpłodowych świń, a dwa wieprzaki spaśne, rasy Yorkshire. Jury za pierwsze przyznało mu medal srebrny państwowy, za drugie medal bronzowy państwowy.

W końcu p. Karol Borysławski otrzymał za dwa wieprzki spaśne rasy angielskiej list pochwalny. *(wt.)*

KRONIKA.

Raptularz lwowski

Niedziela dnia 10 czerwca.

Od godziny 9. rano plac wystawy otwarty dla publiczności.

Na strzelnicy miejskiej popołudniu strzelanie premiowe p. Juliana Abrysowskiego.

O godzinie 4. popoł dniu zabawa w 6grodzie Kisielki nad stawem.

O godzinie 4. popołudniu zabawa ogrodowa w „Skale".

Przewodnik po Lwowie: Zakład narodowy. im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich l. 2.), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), otwarte w środy i soboty od g. 11—3, w niedziele i święta od 10—11. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od 9—1 rano i od 3-6 popołudniu (w niedziele i święta od g. 10—1). — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaja l. 4), otwarta codziennie od 8—1 z południa i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka politechniki otwarta codzieunie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja l. 5) otwarta w środę i w sobotę od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9. 11-1 rano.

Widowiska w mieście. Fonograf Edisona (plac Halicki 10, od g dziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Halicki l. 12) „Polska" (od godziny 9 rano do godz. 9 wieczorem.) — Teatr Skarbkowski: „Straszny dwór" pocz. o godz $7^1/_2$ wieczorem. Teatr letni: Produkcye magiczne Thorna. (Początek o godz. 8). — Sala Frohsinnu (hotel George): Produkcye magiczne Ben Ali Beya. (Początek o godz. 8 wieczorem). — Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim: Początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem. Wieczór muzykalno deklamacyjny w sali „Sokoła". Początek o g. 7 wieczorem.

Widowiska na wystawie „Bitwa Racławicka" (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem (wstęp 50 ct.). — Fontana świetlana o godz. 8 wieczorem. — Przedstawienia murzyńskie w Salonie Polsko-Amerykańskim. — Wieczorem „Artykuł 264" początek o g. $7^1/_2$. — **Wystawa owiec i nierogacizny. — Sezonowa wystawa ogrodnicza.**

Lwów dnia 10. czerwca.

Następny numer „Gazety Narodowej" wyjdzie w poniedziałek o godz. 8 rano.

Z placu wystawy. Korzystając z łaskawości niebios, które wczoraj popołudniu rozjaśniły swoje chmurne oblicze, liczniejsze grona Lwowian pospieszyły na wystawę. I znowu ożywił się plac wystawowy. Ruch i gwar urozmaicały kapela wojskowa i muzyka cygańska, a zwiedzający widocznie z wielkiem zajęciem przechadzali się po placu wystawowym i oglądali poszczególne pawilony.

Najwięcej ciekawych gromadziło się około wieży naftowej, w której świder był w ruchu i wiercił już w głębokości 120 metrów, bijąc opokę. Rzeczywiście nadzwyczaj interesujące są roboty około wiercenia, a są i pożyteczne, gdyż dają zwiedzającym najdokładniejszy i najwierniejszy obraz prac w kopalniach naftowych, o których przeciętny Lwowianin ma pojęcie tylko zopowiadań lub ostatniej Sewera powieści „Nafta".

Niedługo jednak trwał wczoraj ruch na placu wystawowym. Zimno i wiatr zmusiły publiczność do szybkiego powrotu do miasta, a widać było z jaką niechęcią opuszczano prześliczną i tyle wrażeń dającą wystawę. Niewielu tylko pozostało w restauracyach, a mniej jeszcze pospieszyło do sali koncertowej.

Przedstawienia teatralne na wystawie, zainaugurowane zostały wczoraj w sali koncertowej Sala ta, jasna i przestronna, z pięknym plafonem, sprawiałaby bardzo przyjemne wrażenie, gdyby niezbyt surowe kolumny, podtrzymujące krużkanek i tegoż ostre linie. A tak nawet jasne barwy malowideł nie mogą przemódz zbyt poważnego, jak na miejsce widowisk, wrażenia, jakie wywołuje. Inaczej mówiąc sala ta sprawia wrażenie zimne. Być może, że wczoraj, podczas przedstawienia inauguracyjnego, wrażenie takie odnosiło się więcej z powodu ogromnej pustki, publiczności bowiem było bardzo niewiele. Zaledwie kilka pierwszych rzędów krzeseł było zajętych, a na balkonie nie było prawie nikogo. Tych kilkadziesiąt osób obecnych gubiło się w wielkiej sali i wyglądało, jakby artyści grali dla siebie.

Ta apatya publiczności udzielała się i artystom, którzy z początku grali z wielkiem ożywieniem, spodziewając się zapewne, że publiczność później zapełni amfiteatr. Przedstawienie rozpoczął prześliczny obrazek Przybylskiego „Bzy kwitną", wykonany przez pp. Cichocką, Stachiewicz i p. Żelazowskiego. Następnie odegrano jedną z najlepszych komedyj Bałuckiego „Grube ryby". Udział w niej wzięli najlepsi artyści teatru skarbkowskiego pp. Fiszer, Kwieciński, Siemaszko, Gostyńska, Kwiecińska, Czaplińska, dalej pp. Feldmann, Jaworski, Dębicki.

Nowe dekoracye, które dyrekcya teatru skarbkowskiego umyślnie do przedstawień wystawowych sporządzić kazała, są bardzo efektowne i eleganckie. Jednem słowem przedstawienie inauguracyjne byłoby pod każdym względem świetne, gdyby nie brak naszej publiczności. Teatr wystawowy je dnak tak, jak się przedstawia, odpowiadając wszelkim, choćby najbardziej wygórowanym wymaganiom, z pewnością należeć będzie do jednych z *great attraction* wystawy i liczyć może na wielkie powodzenie, ale dopiero, gdy poczną zjeżdżać się goście, gdyż naszej publiczności z apatyi chyba już nic nie rozbudzi.

Konieczną rzeczą okazuje się ustanowienie stacyi dorożek na placu wystawy i posłańców publicznych. Z wystawy dorożką wrócić można tylko wówczas, gdy się ją zatrzymało przyjechawszy, zresztą nigdy nie ma żadnej wolnej dorożki. A gdy na tramway elektryczny zupełnie liczyć nie można, należy on bowiem do iluzorycznych sposobów komunikacyi, więc o łatwości dostania się z placu wystawowego do miasta nie ma mowy. Ustanowienie tamże stanowiska posłańców jest również niezbędne. Obecnie ruch koncentruje się na wystawie, powstają więc rozliczne interesy, a nie ma kogo użyć na posyłkę do miasta.

Śniadanie dla artystów, którzy zajęci byli przy urządzaniu pałacu sztuki, manzoleum Matejkowskiego, przy pracy nad panoramą Racławicką lub przy dekorowaniu pawilonów na wystawie, wydał wczoraj w południe prezes wystawy ks. Adam Sapieha. Śniadanie odbyło się w restauracyi Baczyńskiego na placu wystawy. Oprócz ks. Sapiehy wzięli w niem udział: wiceprezesowie wystawy St. br. Badeni i A. Gorayski, dyrektor dr. Z. Marchwicki, p. Wł. Łoziński, St. Brykczyński, dr. Zgórski, inżynierowie hr Łubieński i Skowron, prof. Jan Bołoz Antoniewicz, pp.: Juliusz i Wojciech Kossakowie, Jan Styka, Tadeusz Popiel, Marceli Harasimowicz, Rybkowski, Jan Kazimierz Zieliński, dr. Kubala, Liberat Zajączkowski, T. Czapelski itd.

Wśród zebranych panował nastrój nadzwyczaj serdeczny. Ks. Adam Sapieha wniósł toast na cześć twórców i współpracowników panoramy, oraz wszystkich artystów czynnych przy instalacyi pawilonu sztuki i Matejkowskiego, podnosząc w pięknych słowach zasługi położone przez artystów polskich około wystawy.

Za toast ten podziękował imieniem zebranych synów Apellesa p. Wojciech Kossak. W czasie śniadania, które skończyło się około godziny 3., przygrywała kapela cygańska.

Kolej naftowa poza halą maszyn jest już gotową i dziś w niedzielę rozpocznie się na niej ruch.

Schronisko dla przybywających na wystawę wprost z dworca kolejowego, urządzono w osobnym pawilonie, położonym między panoramą a budynkiem przemysłowym, w którym urządzono także kąpiele i zakład fryzyerski. W schronisku tem mogą być składane rzeczy i przybory podróżne.

Drobiazgi z wystawy. W tych dniach odbędzie się w pawilonie naftowym instalacya trzeciego typu kopalń naftowych; dwa już umieszczone obrazy, oraz trzeci, nowy, wyszły z pod pendzla znanego artysty malarza prof. T. Rybkowskiego, staną się niezawodnie pożądaną ozdobą bogatego pawilonu.

Roboty około akwaryum są już na ukończeniu. Już na podstawie tego, cośmy widzieli w podziemnej grocie, nęcącej wodotryskami i różnemi niespodziankami — przypuszczać można, że akwaryum będzie siłą atrakcyjną nietylko dla amatorów piscikultury.

Sporą liczbę gości na wystawę przywiózł dziś rano do Lwowa nadzwyczajny pociąg, który wyszedł z Krakowa w sobotę wieczorem.

Konkurs. Rada powiatowa w Czortkowie rozpisała konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Czortkowie; ubiegać się mogą do 15 lipca br. lekarze dyplomowani stopniem akademickim.

Czem karmią nasze dzieci. Jeden z przyjaciół naszego pisma przyniósł nam wczoraj „owoce kandyzowane", które przekupnie sprzedają dzieciom koło budynków szkolnych. Były to zupełnie niedojrzałe jabłka tegoroczne i agrest, jakimś wątpliwej zawartości lukrem obciągnięte. Magistrat powinien przecież bodaj tego dopilnować, aby niedojrzałych owoców pod jakimkolwiek pozorem nie sprzedawano, zwłaszcza, gdy w czasach obecnych grozi i niebezpieczeństwo cholery.

Z izby sądowej. (Posiew socyalistyczny). W fabryce wyrobów keramicznych Lewińskiego i spółki we Lwowie, w pierwszych dniach kwietnia br. burzyła się brać pracująca ciągle z nowemi żądaniami i pretensyami występując, bądź to, że zegarek źle chodzi, że robota za wcześnie się zaczyna, a nawet samowładnie rozdzielali między siebie robotę nie chcąc zastosować się do rozporządzeń zarządu, jak zeznaje rządca Steifer, widocznie dla wywołania jakiegoś zatargu i awantury. Zajścia te spowodowały Steifera do ogłoszenia, że kto o wyznaczonej godzinie do roboty nie stanie nie będzie do służby przyjęty — i gdy i to nie pomagało - sprowadził z Kańczugi około 30 ludzi do roboty. Wierni swojej zasadzie (lub raczej posłuszni podszeptom niesumiennych agitatorów) mimo podwyższenia płacy z 65 na 75 ct. dziennie oświadczyli robotnicy, że na tych warunkach pracować nie będą, a w szczególności, że do roboty nie będą stawać o godz. 6 tylko o 7 (chociaż dłuższej pracy od nich nie żądano). Dnia 15. kwietnia br. rozpoczęli prace nowi ludzie, ale równocześnie poczęło kotłować w fabryce.

Dawni robotnicy wzywali stanowczo i natarczywie nowoprzybyłych, by zastosowali się do ich życzeń i rozkazów i nie dotrzymali umowy z zarządem, a gdy Kańczuganie ustąpić nie chcieli — rozpoczęły się spory, groźby i bójki. Przez dni trzy z rzędu, cały dzień przy robocie odgrażali się robotnicy, że „jeżeli nie przystaną na tą rękę robić co oni chcą, to ich nabiją", że oni niech się zabierają a Steifer niech sobie mary ładuje" — żeby sobie przygotowali garnek na krew a wór na kości, jak będą robić nową modę, bo nie na to był strejk tamtego roku, aby dziś znowu pracować", i że ich ciężko nabiją, jak nie ustąpią.

Groźby te trwały trzy dni, sytuacya poczęła być groźną, dwu robotników z Kańczugi pobito wieczorem, mazurzy ukrywali się, gromadą chodzili i spotkania unikali — ale z zaciętością dobrej sprawy o godzinie 6 do roboty stawali. Tam rządca Steifer, doradzał im, by się wystrzegali luzem chodzić, lecz trzymali się razem solidarnie. 19 kwietnia wreszcie, gdy Marcin Krysta, Michał Rączka, Tomasz Jakielaszek i sześciu innych z miasta z chlebem wracali, opadła ich tłuszcza wzburzonych robotników i z hałasem wielkim trzech wymienionych pobiła — powtarzając za każdem uderzeniem: musicie słuchać, co zarząd każe, bo robotnicy to jedna dusza, nie wolno przeciw nam występować! zabierajcie się skądeście przyszli, jak słuchać nie chcecie. Tak nie bywało i nie będzie, musicie na nasze przystać.

W tłumie tym rozpoznano stanowczo Piotra Jaroszyńskiego, Kazimierza Dobrzańskiego, Jana Brüknera, Franciszka Kądzielę, Władysława Kostrzybę i Władysława Łozińskiego, którzy także przedtem w odgrażaniu rej wiedli.

Fakt ten rozpatrywał 8. czerwca b. r lwowski trybunał sądowy pod przewodnictwem radcy Spędakowskiego, w asystencyi sędziów Fügera, Hayderera i Herasimowicza. Do rozprawy wezwano 26 świadków, bronił adwokat dr. Obmiński, oskarżał prokurator Giżowski o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie. Oskarżeni stanowczo wypierali się winy, przecząc, jakoby odgrażali się lub w czasie bójki byli na miejscu czynu; ale obronę ich obalają zeznania świadków, po których obwinieni stereotypowo odpowiadają: „ja mu zadaję nieprawdę".

Trybunał zasądził Piotra Jaroszyńskiego, Kaz. Dobrzańskiego, Jana Brücknera, Fran. Kądzioła i Wład. Kostrybę na karę ciężkiego więzienia od 2 do 5 miesięcy a szóstego oskarżonego Wład. Łozińskiego uwolnił.

Nieporozumienie teatralne w Krakowie zostało w ten sposób załatwione, że dotychczasowy zastępca reżysera p. Lubicz został ostatecznie nietylko usunięty z tego stanowiska, ale i wykreślony z listy artystów sceny krakowskiej, a p. Józef Kotarbiski ponownie objął obowiązki reżysera.

Bawiący obecnie w Łodzi dyrektor tow. muzycznego p. Barabasz zaangażował imieniem krakowskiej dyrekcyi na sezon letni artystów operowych: Jarońskiego, Olszewskiego, Rybaka oraz pannę Kurtzównę. Przedstawienia operowe wypełnią w Krakowie czas rekreacyj artystów dramatu.

Z kroniki krakowskiej. Ogólna liczba podań złożonych przez kobiety z prośbą dopuszczenia ich do słuchania wykładów w uniwersytecie Jagiellońskim, wynosi 49. Oprócz kilku kandydatek, które pragną studyować medycynę, wszystkie pozostałe chcą wstąpić na wydział filozoficzny.

Wiadomości kościelne. Rz. kat. archidyecezya lwowska: ks. Józef Opolski zamianowany katech tą seminaryum nauczycielskiego w Czerniowcach. — Dyecezya przemyska: Wice-dziekanem drohobyckim zamianowany M. ks. Roman Hanczakowski, proboszcz w Drohobyczu. Prezentę na probostwo w Kaszycach, otrzymał ks. Wojciech Szmyd, ekspozytor w Wójtowy. — Dyecezya tarnowska: Przeniesieni: ks. Michał Januś z Czchowa do Lipnicy-murowanej, ks. Jan Hołda z Lipnicy-murowanej do Łososiny, ks. Franciszek Szablowski z Ujanowic do Jakóbkowic, ks. Franciszek Łukasiński z Jakóbkowic do Ujanowic, ks. Jakób Bruśnicki z Dobrej do Zasowa.

Kapituła OO. Kapucynów. Dnia 5. bm. odbyła się w Krakowie kapituła OO. Kapucynów, na której wybranymi zostali: Prowincyałem Floryan Janocha, definitorem I. Bronisław Stepek, definitorem II. Ignacy Kolbusz, definitorem III. Augustyn Watras, definitorem IV. Hieronim Ryba, kustoszem rzymsk. I. Józef Marya, kustoszem II. Wincenty Szarliński, gwardyanami: w Krakowie Bernard Kluzek, w Sędziszowie Augustyn Watras, w Krośnie Ignacy Kolbusz, w Rozwadowie Serafin Burda, w Kutkorzu Bronisław Stepek, w Olesku Laurenty Słowik, magistrem nowicyuszów Justyn Chmura.

Wspaniały zapis. Po otwarciu testamentu śp. hr. Elig. Suchodolskiego, który pozostawił tylko brata bezdzietnego przebywającego we Wiedniu, okazało się, że tenże cały swój majątek wartości około 2 milionów rubli zapisał warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności.

Cesarz Wilhelm pojawił się w tych dniach wieczorem na ulicach Berlina w powozie, oświetlonym elektrycznością. Było to mianowicie w ubiegły wtorek, gdy cesarz udawał się na centralny dworzec kolei dla powitania swego gościa, króla saskiego, któremu chciał zrobić tę niespodziankę. Powóz oświetlony *a giorno*, bo nawet w uprzęży koni tkwiły osobne lampki elektryczne, sprawił niemałą senzacyę wśród zebranych tłumów, które mogły dobrze przyjrzeć się obu monarchom. Berlin po raz pierwszy wówczas oglądał na ulicy powóz oświetlony elektrycznością.

Miłość, poezya i zapałki. W Wiedniu zamieszkały 17-letni pomocnik introligatorski Karol O. ma bardzo poetyczną duszę. W wolnych chwilach wczytywał się w liryczne poematy, a niedzielą dosiadał pegaza. Znana rzecz, że takie poetyczne dusze najłatwiej ulegają strzałom Amora. I biedny Karol uległ smutnemu losowi. Zakochał się w jasnowłosnem dziewczęciu. Nie miał jednak odwagi wyznać jej swoją miłość. Udał się do wróżki, a ta powiedziała mu: miej nadzieję. Wówczas Karol napisał do pani swego serca list płomienny, a odpowiedź otrzymał od jej matki. Zakazano mu wszelkiego zbliżenia. Postanowił więc umrzeć. Ułożył jeszcze jeden poemat, a onegdaj kupił kilka paczek zapałek i przechadzając się pod oknami ukochanej, spożywał je zwolna. Agent policyjny szybko jednak spostrzegł naiwnego samobójcę. Zaprowadzono go do szpitala, skąd wyszedł po kilku godzinach, wyleczony z zapałek, miłości i poezyi.

Truciciełka z Antwerpii. Sprawa Joniaux staje się coraz bardziej skomplikowaną. Odgrzebano w tych dniach zwłoki czwartej już ofiary pani Joniaux: siostrzeńca jej, Lionela Ablay, syna brata jej, Alfreda. W r. 1890 bawiąc na zamku Winghe, utonął jakoby. Wyciągnięto go wówczas z wody; był w worku, zawiązanym u szyi; pani Joniaux opowiadała, iż siostrzeniec jej uczył się pływać w ten sposób i przypadkowo utonął. W owym czasie tłómaczeniu temu uwierzono. Jeden ze świadków opowiada, że pani Joniaux na kilka dni przed jej aresztowaniem miała się odezwać, że się obawia, aby nie wykryto, oprócz trzech znanych już, czwartej jeszcze ofiary. Siostra pani Joniaux, Emilia Ablay, opowiadała komuś, iż pochowano Lionela Ablay z chustką na szyi, aby zakryć ślady od uduszenia.

Korespondencya Administracyi. Szan. prenum. bezimiennemu użalającemu się na spóźnione doręczenie *Gaz Nar.*, donosimy, że gazeta wychodzi codziennie o godzinie 8. rano i oddajemy je natychmias kolporterom. Jeżeli w dostawie jest tedy spóźnienie, prosimy o podanie nam mieszkania swego, a wtedy tylko zbadać będziemy mogli po czyjej stronie wina.

Zmarli.

Jan Andrzej Pelar, obywatel m. Rzeszowa, były właściciel księgarni i drukarni, były członek Rady miejskiej i Rady powiatowej, były dyktor Kasy oszczędności i asesor sądu handlowego etc. etc., ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną, umarł w Rzeszowie w 73 roku życia.

Sztuki piękne.

Opera. Publiczność nasza albo wyzbyła się już pieniędzy, albo składa je na gorsze czy lepsze czasy. Dyrekcya teatru czyni co może; daje przedstawienia w mieście i na wystawie, nęci operą i komedyą — publiczności atoli ściągnąć nie sposób. Nawet wielce ulubiona Lwowian opera Mascagniego „Cavalleria rusticana" nie zwabiła wczoraj liczniejszego zastępu słuchaczy, choć wykonanie jej, jak to można się było spodziewać, było zupełnie poprawne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś w niedzielę „Stra zny dwór" opera w 4 aktach St. Moniuszki. Na placu wystawy (w sali koncertowej) „Artykuł 264" komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego. W poniedziałek w teatrze hr. Skarbka po raz pierwszy „Przez wdzięczność" komedya w 1 akcie Edwarda Lubowskiego, po raz pierwszy „Między Scyllą a Charybdą" komedya w 1 akcie Oktawiusza Feuillet'a, oraz „Reprezentant domu Miller i Spółka", komedya w akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego. We wtorek w teatrze hr. Skarbka „Marta" czyli „Kiermasz w Ryszmondzie" opera w 5 aktach Flotowa. Gościnny występ pni Anny Malinowskiej i p. Aleksandra Myszugi.

W teatrze letnim codziennie produkcye Chevaliera Thorna.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Zmiana mieszkania.

Asystent kliniki prof. Czyżewicza

Dr. St. Kwiatkiewicz

b. operator kliniki prof. Breiskyego i były sekundaryusz szpitala pow. w Wiedniu,

**mieszka obecnie plac Bernardyński l. 12 A. i

do mych życzeń przyłączy się zgodnie z drem Leopoldem Caro i Teofil Merunowicz.

R. T.

Ostatnie wiadomości.

Namiestnictwo w Pradze nakazało tamtejszej Radzie miejskiej podawać przed każdem posiedzeniem porządek dzienny obrad. Dotychczas zawiadamiano namiestnictwo jedynie o posiedzeniach Rady miejskiej.

Wymiana not między praską dyrekcyą policyi a Radą miejską w sprawie napisów na ulicach trwa dalej. Praska Rada miejska, jak już donieśliśmy, zwróciła uwagę dyrekcyi policyi, że mięszanie się tejże do sprawy napisów na ulicach jest niewłaściwe, kwestya ta bowiem należy do zakresu działania Rady miejskiej, jak niemniej, że nie jest policyi zadaniem brać w obronę prywatne prawa poszczególnych właścicieli domów i to przeciw publicznemu organowi, jakim jest niewątpliwie Rada miejska. Dyrekcya policyi w odpowiedzi na to pismo oznajmiła, że utrzymuje w całej swej mocy swoje poprzednie postanowienie i wzywa Radę miejską, aby do tegoż się zastosowała.

Według *Narodnich Listów* gromada studentów omladinistów wyruszyła z Pragi do Lipan i przybiła tam wysoko na pomniku Prokopa (wodza Husytów) wieniec z czarnemi szarfami na pamiątkę bitwy pod Lipanami. Żandarmerya przystawiła drabinę i wieniec zdarła. Aresztowano 12 studentów, ale odebrawszy im chustki czerwone i zapisawszy ich nazwiska wypuszczono. Po odejściu żandarmów przybył znowu orszak omladinistów postępowych z Pragi i wyprawił demonstracyę, z powodu której śledztwo wytoczono.

Na zwołanem przez młodoczechów zebraniu ludu w Podiebradzie wywodził radykał dr. Baxa, że powszechne głosowanie bądź co bądź przeprowadzone być musi, inaczej niepodobna uprzątnąć wielką posiadłość ziemską i wielki kapitał, a zorganizować demokracyę. Uchwalono rezolucyę w tym duchu.

Namiestnictwo w Bernie odrzuciło rekurs „sokołów“ wniesiony przeciw zakazowi policyi odbycia zlotu sokolskiego w końcu czerwca. Czesi zamierzają z tego powodu wnieść zażalenie do ministerstwa.

Jakim sposobem się stało, że Wekerle Szilagiego znowu postawił na liście ministeryalnej i przytem się upiera, trudno się domyśleć. Najzapaleńszy zwolennik Szilagiego, *Pester Lloyd* pisze wybitnemi czcionkami na czele swego wczorajszego numeru: „Kwestyę Szilagiego należy już uważać za załatwioną — niestety w duchu niepomyślnym“.

Być może, iż zwrot ten wywołał wbrew swojej woli Koloman Tisza, nalegając na wiadomej konferencyi klubu aby Szilagyi zrezygnował. Dostrzeżono zapewne w tem zasadzkę Tiszy, który pragnie obalić każdy gabinet, do którego on nie należy. Tisza jest podobno u korony jeszcze bardziej uwielbiany niż Szilagyi.

Na konferencyach względem utworzenia nowego gabinetu włoskiego, a to koalicyjnego, chodzi o ułożenie wspólnego programu finansowego i ekonomicznego. Król włoski powołał do Rzymu Brina, serdecznego przyjaciela Crispiego.

Graždanin donosi, że minister spraw wewnętrznych rozesłał okólnik do gubernatorów na Litwie i Rusi z poleceniem, ażeby przez odpowiednie władze zawiadomili właścicieli ziemskich, rządców i dzierżawców, iż w razie wydzierżawiania ziemi drobnym dzierżawcom-cudzoziemcom, obowiązani są w ciągu tygodnia od dnia zawarcia kontraktu dzierżawnego, zawiadomić o tem władze policyjne z dokładnem oznaczeniem majątkowego i rodzinnego położenia dzierżawcy. Za niewykonywanie tego przepisu gubernatorowie mają prawa skazywać winnych na grzywny do wysokości 500 rubli i na karę aresztu do 3 miesięcy.

Członkowie synodu bulgarskiego przyjmowani byli wczoraj uroczyście w pałacu książęcym.

Telegramy.

Wiedeń dnia 10. czerwca.

Polit. Corr. donosi z Petersburga: Rząd wszelkiemi siłami stara się podnieść wojskowe wykształcenie straży granicznej, tak znacznie w zeszłym roku pomnożonej, i w tym celu obsadzić posady oficerskie wytrawnemi siłami.

Wiedeń d. 10. czerwca.

Izba handlowa wskutek reskryptu ministra handlu Wurmbranda uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu 11 głosami przeciw 8 odbyć targ zbożowy.

Wiedeń dnia 10. czerwca.

Wczoraj wieczorem pojawiła się odezwa wzywająca ludność do składek celem przyjścia w pomoc dotkniętym ostatnią burzą gradową.

Rzym d. 10. czerwca.

W kryzis gabinetowej nie zaszło nic nowego.

Dział ekonomiczny.

— **Bank hipoteczny** miał z dniem 31. maja 1894 w obiegu: 5 prct. listów hipotecznych 4,967.000 złr., 5 prct. premiowanych listów hipotecznych złr. 10,562.900, 4½ prct. listów hipotecznych złr. 21,139.000 łącznie złr. 36,668.900. Asygnacyi kasowych było w obiegu złr. 1,577.900.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9. czerwca (Z Izby handlowej:

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214·00 do 217·00. Kolej Lwo w.-Czer. Jassko po 200 zł. w. a. 276·00 do 279·00 Bank hipotecznego po 200 zł. w. a. 414.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w.a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80, 5% z 10% prem. 109·80 do 110.50 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·30 do 101.00. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·25 do 97·95. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% (I. emisya) 98.10 do 98·80, 4% los w 1½ lat 98·10 do 98·80 4% los. w 56 latach 97·40 do 98·10. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·90 do 97·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102·50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em 102·3· do 103·00 Pożyczka krajowa 6% w. a 105·00 do —.—, 4½% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 96·75 do 97·45 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 189. 97·00 do —.

Losy: Losy miasta Krakowa 25 — do 27·00 Losy miasta Stanisławowa 43·50 do 45·50

Monety. Dukat cesarski 5·86 do 5·96 Napoleondor 9·90 do 10·—. Półimperyał 10·10 do 00.00 Rubel rosyjski srebrny 1·33·00 do 1.35·00 Rubel rosyjski papierowy 1·24·00 do 1·35.50. 100 marek niemieckich 61·05 do 61·45

Wiedeń d. 9. czerwca (*telegraficznie.*)

Renty: wspólna papierowa 98·40, srebrna 8·20, austr. koronowa 97·90 złota 120·75, węg koron. 95·00 złota 120·70.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 277·00. Północnej 3100 — Państwowej 340.75 Północno-zachod. 261·00 Węg. półn.-wschod. 204·50, Południowej (Lombardy) 107·50 arc. Albrechta (za 200) 96·50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 191·00 Kołomyjskich. (za 200) —·—

Akcye banków austro węgiersk. ua 60·· zł 994·—, anglo-austr. 151·50, Länderbanku 246·60 Unionbanku 258·00 Bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 166·— czesk. Banku eskont. za 200 z 685, galic. Banku hypot. za 200 zł. 410·00 galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 — chorw.-słow. Banku krajo. hypot. 115·50 Ziemstenska banka 158·00 Kredyty austr. 350·50 Kredyty węg 434·00.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 96·70 bukow. propin. 102·00. gal. kraj. z r. 1894 96·80.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 100·00, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·10, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 4 prc. bukow. kasy oszczędn. 100 —

Losy: austr. Czerw. krzyża 18·25, węg. Czerw krzyża 12·25, Krakowskie 25·75 Stanisławowskie 44·50. Tureckie 64·40

Waluty: Ruble papier. 134·50, 20-markówki 12·26, 20-frankówki 9·96, sovereigns 12·48, tureckie liry złote 11·18 100 markówki 81·32 [illegible] 100 lirówki 44·75

Z rynków towarowych.

Wiedeń 9. czerwca Ceny wszystkich prawie artykułów zbożowych spadły znacznie, tylko owies pozostał niezmieniony Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 7·16 do 7·22, żyto na jesień 5·74 do 5·80, owies na na jesień 6·08 do 6·11, kukurudzę na lipiec-sierpień 4·89 do 4·91, rzepak na sierpień-wrzesień 10·55.

Spirytus kontyngentowany gotowy 16·30 do 16·50.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. czerwca.

Hotel Centralny. A. Kilanowska z Kozłowa, B. Kaplińscy z Korczowa, S. Henzel z Szołomyl, dr. A. Witlin ze Złoczowa, D. Fischlerowa ze Stanisławowa, Reinhold, Weinheber, Spitzer, Stolzberg, Schmal, Walastein z Wiednia,

Hotel Krakowski. K. P. Brown, L. Bundick, J. L. C. Wordland, G. W. Kelley, A. Davis, A. Wordland z Filadelfii, K. Urnański z Krakowa, N. Habersberger z Pragi, D. Prisant i A. Spitzera z Rosyi, Z. Stasiniewicz ze Straszydła, J. Haber i P. Haber z Tłuska, G. Schick z Radziechowa, L. Kokociński z Ameryki.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i wieczór padał chwilami deszcz, dziś rano wypogodziło się.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 760 mm.

Prognoza na dobę dnia 10. czerwca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 5 m sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +15°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opad deszcz nieznaczny, zresztą pogoda.

Jutro d. 11. czerwca: św. Barnaby. — św. Izakyja.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 905

Dr. Kazimierz Podlewski

b. lekarz pr. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie

ordynuje od 11—12 i od 3—5

ul. Chorążczyzny 16.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Stanisław Sochanik

były lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale prof. Langa we Wiedniu

mieszka plac Bernardyński l. 15 I. piętro.

Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Specyalista chorób gardła nosa i płuc

Dr. Kazimierz TRZCIENIECKI

Kopernika nr. 14, II. piętro

po 5-letnich studyach specyalnych na klinice prof Schrötlera w Wiedniu, ordynuje od godz. 11—12 przedpołudniem i od 3—5 popołudniu. Dla ubogich bezpłatnie.

Dr. UHMA

asystent ś. p. dr. Krówczyńskiego

2—4 g. ul. Lindego l. 7

962

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii

Szczawa

KRONDORFSKA

uznana za najlepszą i naturalną

ZDROJ SZCZAWOWY

obok Karlsbadu

Woda stołowa

950 Woda lecznicza

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:

Mendrochowicz i Schenker

Lwów, Sykstuska 22.

Główny skład u Wgo **Leopolda Lityńskiego** we Lwowie. — Grand Hotel.

W sali Towarzystwa Frohsin (Hotel Georga) dziś i codziennie o 8mej wieczorem Jutro przedostatni, pojutrze ostatni występ

Ben-Ali-Bey

Indyjskie i egipskie czary i cuda.

Występ panny Sulamith.

Sprzedaż biletów w biurze dzienników Wgo **L. Plohna** ul. Karola Ludwika 9.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szan. prenumeratorów bibl. pow. 8 arkusz „Pana Wyręby“ i 27 arkusz powieści „Jedynego brata“.

Taniej niż wszędzie!

Koszule męskie domowa robota, sztuka od 75 ct., złr. 1, 1·15, 1·20, 1·40, 1·75, 2·—, 2·30. **Kalesony** podwójnie szyte, para od 50 ct., płócienne para 95 ct., dymkowe najlepsze złr. 1·10 do 1·40 — poleca

Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

Ogrodnik kawaler

z ukończoną szkołą ogrodniczą w Krakowie, z długoletnią praktyką w większych domach, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia listowne do **L. 1318 Centralne Biuro ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.**

PULCHERYNA 5666

Znakomity środek wypróbowanej dobroci usuwa piegi, plamy żółte, brunatne i opalenia słoneczne, przewyższa swą dobrocią wszelkie inne zachwalane środki. Cena 1 złr. 20 ct. Laboratoryum chemiczne **Adolfa Pokornego** magistra farmacyi. Lwów, Wałowa 15.

KASY stare i nowe sprzedaj 4628 najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salztho[illegible]ssse 4

BICYKLE

najnowszej konstrukcyi. Katalogi 10 ct. markami

H. BOCK WIEN III. Hauptstrasse 72.

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiéj apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“, jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym Iwem,** w Pradze.

Sprowadzania wprost z fabryki Reichenbergskiej

materyi na ubrania

czysto wełniany Chevlot i Kamgarn. **Kompletne ubranie dla panów zł. 6·70. Próbki za nadesłaniem 5 ct. marki pocztowej. Franz Rehwald Söhne,** fabryczny skład sukna **w Reichenberg** Czechy. 5829

Rękawiczki skórkowe.

Skład i wyrób bandaży chirurgicznych wszelkiego rodzaju, szelki i wszelkie w ten zawód wchodzące roboty, poleca **Jakób Führer,** rękawiecznik i bandażysta, Lwów Rynek 24, w domu gdzie księgarnia Wp. Seyfartha i Czajkowskiego. Skład rękawiczek Fildecose. Ceny najniższe! 5638

GLEICHENBERG

miejsce kąpielowe w Styryi.

Wody mineralne, alkaliczno-muriatyczne kwaśki, żętyca, mleko krowie i koźle, kefir, inhalacye jodłowe, solowe rozpylanie w gabinetach, kąpiele kwasorodowe, zakład wodoleczniczy.

Sezon od 1 maja do końca września.

Prospekta gratis; mieszkania i wody mineralne należy zamawiać:

5565 **CURDIRECTION GLEICHENBERG.**

Kwizdy płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany jako niezrównany środek domowy

Cena flaszki 1 złr. ½ flaszki 60 ct.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach. 5277

Należy bacznie uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie:

Kwizdy płynu gośćcowego

z apteki obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

Pierwsza i najstarsza fabryka pieców w Austro-Węgrzech.

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

Wiedeń, VII./1. Kaiserstrasse Nr. 71.

Najlepsze regulatory z lanego żelaza

z płaszczami z blachy i patantowanem szamotowaniem, wykonane pojedynczo i luksusowo do ogrzewania **mieszkań, biur, szpitali, kasarń, kościołów, klasztorów** itd. itd.

Przeszło 100.000 aparatów w użyciu.

Odznaczone pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach.

Przyjemne, łagodne i zdrowe ciepło. Wielka wytrwałość, najzupełniejsze zużytkowanie materyału palnego, znakomita regulacya w spaleniu. 5754

KUCHNIE przenośne z emaliowanemi niełamiącemi się taflami.

Opalanie centralne, susznie, piece piekarskie.

Wzory i prospekta gratis i franco.

Skład we Lwowie **u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.**

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf) Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Nowo urządzony pensyonat leczniczy, otwarty cały rok. Sezon od 1. maja do 30. września. — Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd Zakładu. 5551

Dr. Edmund Kowalski.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny cea. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich

Wynand Fockink

Rok założenia 1679.

FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW

SKŁAD FABRYCZNY

Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 5290

MIKOŁAJ LUDWIG

we Lwowie

przy ulicy Halickiej l. 14

poleca swój obficie zaopatrzony 5196

W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Magazyn haftów i drobiazgów damskich

Hafty w wielkim wyborze na kanwie, jucie, jawie, suknie, pluszu i atłasie, zaczęte i wykończone. — **Włóczki, Jedwabie, Kordonki i Filozele** we wszystkich możliwych odcieniach w najlepszej jakości. — **Kanwy niciane** we wszystkich grubościach i szerokościach. 5196

Wszelkie przybory do szycia, haftu i krawieczyzny.

Pończochy damskie i dziecinne oraz **Skarpetki** męskie. **Rękawiczki** damkie i męskie. **Kołnierze, Manszety i Krawatki** męskie. **Przybory toaletowe,** jak: Mydełka, Perfumy, prawdziwa Woda kolońska, Szczotki do włosów i sukien, Szczoteczki, Grzebienie, Gąbki, Pudry, Octy, Cremy i Pomady.

Gorsety francuskie w wielkim wyborze.

Grand Hotel National, Wien

Taborstrasse. 5599

Najdawniej znany jedyny wielki hotel wiedeński, w którym nie liczy się światła i serwisu. 200 pokoi od zł. 1 począwszy. Kąpiele, telegraf i telefon. Stacya kolejowa i stacya okrętów parowych w najbliższem pobliżu. W razie dłuższego pobytu cena wedle umowy. On parle toutes les langues modernes.

A. Harhammer, dyrektor. *F. M. Mayer,* właściciel

Karty podróżne do Ameryki północn.

dostarcza 5175

NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO ZEGLUGI PAROWEJ

I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7a **WIEDEŃ.**

Codzienna ekspedycya z Wiednia. Informacye bezpłatnie

Atramenty Leonhardi'ego

są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 4310

Aug. Leonhardi

w Bodenbach nad Elbą.

Tylko z takim c. k. austr. patent Nr. 36089. **znakiem ochronnym** król. węg. patent Nr. 48274.

Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atracenowy niebiesko-czarny, Wyborny do książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.

Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atracenowy, Alizarynowy, Atrament ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książek. — Kopiowy „Non plus ultra“ daje 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj itp.

Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczątek i stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia bielizny, kleje płynne i gumy, Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Rozmaite gatunki laków.

Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów do pisania w kraju i za granicą.

Ciągnienie już 2. Lipca 1894.

Losy miasta Wiednia

Główna wygrana złr. 200·000.

Sprzedajemy po kursie dziennym.

Także **Promesy** na te losy po złr. 3·75.

3% Losy Zakładu austr. kredyt. ziemskiego II. emisyi

Ciągnienie już 5. lipca 1894.

Główna wygrana 50.000 złr.

Sprzedajemy po kursie dziennym, także w ratach miesięcznych po złr. 5·—.

Promesy na te losy po złr. 5·—. 5646

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

Lwów, plac Halicki l. 1.

Świeży transport

HERBATY

zbioru majowego

otrzymał i poleca 5678

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek l. 45.

Handel założony w roku 1789.

Dla pp. architektów i budowniczych.

R. DITMAR

we Lwowie

poleca 5730

z własnej fabryki w Znaim

wyroby hygieniczne

jako to:

całe klozety, wszelkie muszle i przycory do tychże i części do ozdoby i użytku przy wodociągach

z fajansu i majoliki, artystycznego wykonania.

Rysunki i cenniki na żądanie franco.

Nagrody pilności

Wielki wybór książek oprawnych i obrazków, stosownych na premia dla dzieci wiejskich, dla szkół wyższych, i dla pensyonatów

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

Meble i dekoracye

eleganckie, solid, tanie.

Stolarz **FRANK** tapicer

rok założenia 1835, 5670

Wien I., Krugerstrasse, St. Pöltnerhof.

Sławne album z cennikiem za nadesł. zł. 1·50.

Dwa patenty

na artykuły powszechnie używane, któremi można na lwowskiej wystawie 3000 mk. zarobić, są tanio do nabycia. Adres pod szyfrą: **N. 1392 Rudolf Mosse, Wrocław.**

Rozsyłamy pocztą za przekazem zdrowe, hiszpańskie

wisznie do smażenia

tudzież **Marylle** 5757

w 5 kilogr. koszach po cenie złr. 1·26 (poczty nie opłacamy).

Hibján Sámuel Utódai

Nyiregyhazan.

Mleczarnia w Bystrzycy

na Szląsku austr., ofiaruje codzień świeże

masło stołowe

5740

po cenie złr. 1·15 za kilogram loco Lwów.

Paryż 1889 złoty medal.

250 guldenów w złocie

jeżeli **Crême Grolich** nie usunie wszystkich nieczystości skóry, piegi, plamy wątrobiane, opalenie od słońca, wągry, czerwoność nosa itd. i nie utrzyma młodocianej świeżości i białości twarzy aż do późnego wieku. Crem nie jest szminką. Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie: **„nagrodzonego dyplomem Crêmu Grolich“**, ponieważ jest wiele bezwartościowych naśladownictw. **Mydło Grolich'a** 40 ct. Główny skład: **J. Grolich Berno.** Do nabycia w aptekach i handlach. We Lwowie w apt.: Z. Ruckera i J. Beisera, tudzież w drogueryi Al. Hübnera. 5731

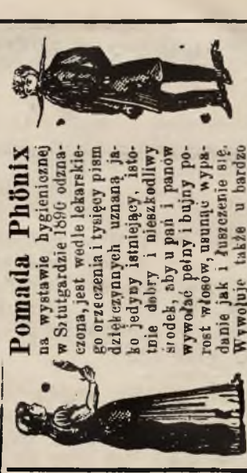

Pomada Phönix

na wystawie hygienicznej w Sztutgardzie 1886 odznaczona, jest wedle lekarskiego orzeczenia i tysięcy pism dziękczynnych uznaną jako jedyny istniejący, istotnie dobry i nieszkodliwy środek, aby u pań i panów wywołać pełny i bujny porost włosów, usunąć wypadanie jak i łuszczenie się. Wywołuje także u bardzo młodych panów silny porost wąsów. Porcelan za skutek i nieszkodliwość. Słoik 80 ct., poczta lub za zaliczką 90 ct. 5659

K. HOPPE, Wiedeń, XIV., Hütteldorferstrasse 81.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do robienia lodów po złr. 5·—, 6·50 i 7·50 poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

DRELISZKI LIBERYJNE sprzedaje najtaniej Magazyn **F. Knauer i Syn**, Lwów, plac Kapitulny. Próbki na żądanie franco. 65

MŁODY CZŁOWIEK chlubnie polecony, odbywszy 10-letnią praktykę przy koniach wyścigowych i myśliwskich hrabiego Esterhazego w Totis, poszukuje posady. List: L. B. ulica Piekarska l. 15. 107

ŚLEDZIE pocztowe, sztuka 8 ct., tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ulica Batorego 2. 108

MASŁO ze słodkiej śmietany w 5-kilowych paczkach za pobraniem po złr. 4·40, **Brzeskwinie** po złr. 1·50, rozsyła H. Maimann, Zaleszczyki. 106

WAŻNE DLA PRZYJEZDNYCH!!! **Resztki wełniane i perkalowe, oxfordy i szyfony, sprzedaje najtaniej Antonina Ertel, Lwów Koralnicka 8.**

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ wszystkich letnich materyj i jedwabnych, po cenach fabrycznych w magazynie K. Matlasa przedtem W. Sydora, plac Maryacki l. 4. 86

NOWOŚCI w papierach listowych stosowne na podarunki, Ramy do obrazów poleca po umiarkowanych cenach **F. Niżałowski**, Lwów, Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. 999

NOWO OTWORZONY Zakład pogrzebowy Joanny Ostrowskiej, Lwów ulica Sobieskiego 33. Urządza od najwspanialszych do najskromniejszych. Uchyla pozostałej rodzinie wszelkie formalności w zakres pogrzebowy wchodzące. Główny skład trumien kruszcowych po cenach fabrycznych lub imitacyi berlińskich. Z głębokim szacunkiem *Joanna Ostrowska.* 5

FORTEPIANY I PIANINA krajowe i zagraniczne z najlepszych fabryk, z gwarancyą, poleca Klaudya Markiewiczowa, Lwów, ulica Teatralna l. 8 (plac św. Ducha). 4

Wysiewki najlepszych herbat

½ kilo złr. 1·30 i złr. 1·60 893

poleca HANDEL HERBATY

Edmunda Riedla we Lwowie.

W HANDLU KORZENNYM Albina Soleckiego we Lwowie, ulica Wałowa l. 11: Najlepsza bryndza świeża 1 klg. 64 ct. 101

OSOBA dobrze wychowana, z dobrego domu, poszukuje zajęcia do zarządu domem, wychowania dzieci, lub jako towarzyszka albo do pielęgnacyi osoby chorej. Zgłoszenia proszę adresować: ulica Ochronek l. 5, I. piętro w oficynie drzwi 4.

TYSIĄC TUTEK nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco. 998

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

EKONOM kawaler z kilkunastoletnią praktyką zawodową stwierdzoną chlubnem świadectwem z większych gospodarstw, poszukuje posady od 1. lipca br. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Rolnik“ poste restante Gawłuszowice. 103

TANIE I DOBRE! Na wystawie w cukierni Zimmera, w własnym pawilonie obok hali muzycznej poleca się znakomitą kawę, herbatę, czekoladę, lody, ciasta, mleko, podśmietanie, likiery, koniaki, szampany etc. Ceny niskie.

PIERNIKI uznane za najlepsze, na paczki i na sztuki, poleca znana fabryka Józefa Zimmera w własnym pawilonie na wystawie i sklep ul. Akademicka. 95

POMIESZKANIE na czas wystawy, 4 pokoje, lub dwa, dziennie, tygodniowo, lub miesięcznie, przy głównej ulicy miasta, do wynajęcia. Wiadomość w Administracyi *Gazety Narodowej.*

Czytajcie „Naród“. 93

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

Majątki i dzierżawy. Trzy dzierżawy do wydzierżawienia po 4 złr. z morga, ziemia pszeniczna, jak również majątek ziemski nad Wisłą, z lasem za cenę 270.000 do sprzedania. — Również inne mniejsze i większe majątki i dzierżawy poleca **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 105

Bryndza górska majowa faska złr. 2·23. Dwór Łapszyn p. Brzeżany

---

Samodzielne

WODOCIĄGI

z głębokich źródeł, strumieni, dla miast, wsi, gospodarstw.

POMPY

wszelkiego rodzaju buduje

A. KUNZ

Mor. Hranice

(M. Weisskirchen)

Prospekty gratis.

5742

Carbolineum,

Ter drzewny i Ter pogazowy

do smarowania dachów, zabudowań drewnianych, sztachet, parkanów itd.

poleca

po zniżonych cenach

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

C. i k. dostawca dworów.

Patenta i przywileje. 5559

„EXSICCATOR“

5 medali, 2 dyplomy i herb państwa.

Osusza wilgoć, niszczy radykalnie grzybek drzewny itp.

Ostrzegam przed falsyfikatami. Żądać rachunku z marką fabryczną **„Exsiccator“.**

Broszurki ilustrowane, niezbędne dla każdego, wysyłam franco i gratis. — **Agentów poszukuję.** Adres dla pism i telegramów:

„Exsiccator“ Wiedeń.

W Krakowie nie posiadam filii.

Pełne okratowania

(Vollgatter) całe z żelaza, najlepszej konstrukcyi, do wyrobu ciętych materyałów wszelkiego rodzaju, sprzedaję z powodu przesiedlenia. Oferty: **Maschinenfabrik Wien III., Apostelgasse 26.** 5660

Dla starszych i młodszych

MĘŻCZYZN

Preparaty odmładniające

nadlekarza sztabowego Dr. Müllera, sporządzone podług przepisu lekarskiego i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecone przeciw wszelkiego rodzaju **stanom osłabienia** powstałych skutkiem **rozstrojenia nerwów, tajnych grzechów młodości i wyuzdań** zaczem idzie **nerwowe osłabienie kości pacierzowej,** oraz **nerwowe drżenie rąk i nóg.** Poleca się szczególniej jako środek wzmacniający przeciw **osłabieniom nerwowym i wyczerpaniu siły męskiej (impotencyi).** Cena z dokładnym lekarskim przepisem użycia 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej. Skład tych wypróbowanych preparatów **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2 Bezirk, Wimmergasse, 33,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 4973

Skład **we Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.**

Państwo Tłumacz

ma do zbycia kilkadziesiąt sztuk **bydła rozpłodowego**

krów i jałówek

czystej rasy Szwyc.

Cena nader przystępna 25 do 27 złr. za 100 kilo żywej wagi. Uprasza się zgłaszać tylko między 11. a 16. czerwca 1894 do głównego Zarządu dóbr. Za poprzedniem uwiadomieniem wysyła się konie do dworca. 5749

Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na

uroczystości

lub jako pamiątka po zmarłych

5544 Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości

z każdej nadesłanej fotografii. Zadatek złr. 1. — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.

Premiowany zakład sztuk pięknych

Siegfried Bodascher

Wien, II., Praterstrasse 61.

(awniej Grosse Pfargasse.)

Najnowsze

suknie męskie

własnego wyrobu

tudzież 5746

sukna krajowe i zagraniczne

poleca po niskich cenach Magazyn

S. BAUM

Lwów, ul. Sykstuska 8.

Próbki na prowincyę gratis i franco.

Za zł. 5·20

rozsyła za pobraniem pocztowem, franco, oclone do wszystkich stacyj Austro Węgier, baryłkę 4-litrową doskonałego mocnego francuskiego

koniaku.

R. MAITI

Capodistria. 5647

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności, jako w centrum miasta, urządziłem u siebie

sprzedaż 5748

Bloków i pojedynczych kart wstępu

na wystawę

po cenach blokowych.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

M. Iscowitsch Bracia

z Wiednia

jedyni fabrykanci ubiorów

otworzyli

przy ul. Kopernika 7.

(dom W. Mikolascha)

we Lwowie

magazyn gotowych sukien

męzkich i dziecinnych

i polecają po cenach fabrycznych

WŁASNE FABRYKI

Wiedeń, Bukareszt, Belgrad.

Składy w największych miastach europejskich. 5738

Wiele pieniędzy

mogą zarobić przyzwoici ludzie każdego stanu, którzy zechcą objąć **zastępstwo naszego banku** (listy ratalne wystawione w myśl ustawy i udziały w towarzystwach losowych). Interes nasz istnieje od 25 lat i jest ściśle realny. Dajemy najwyższą prowizyę z premią, lub stałą płacę. Propozycye pod adresem: **Commanditgesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest. Badgasse 4.**

Oprócz **materyałów do robót filigranowych** mamy na składzie, w obec licznych zapytań, także wszelkie artykuły do

kwiatów papierowych

po cenach niebywale niskich we wszelkich najpiękniejszych odcieniach. Należy żądać **cenników** gratis i franco, en gros i en détail. Wzory przy zamówieniach dodajemy na żądanie po cenie własnych kosztów. **J. Theben'a Nast., Wiedeń, III. Kegelgasse 6, i III. Hauptstrasse 18.** 5542

Bez prucia!

Pierwszy wiedeński chemiczny

Zakład czyszczenia plam

Szymona Weissa

Lwów, Kopernika l. 12

przyjmuje 5705

wszelkie ubiory męskie i suknie damskie

nieprute

do odnawiania i prasowania.

Na życzenie czyszcze ubiory w przeciągu kilku godzin.

Czereśnie!

Najładniejsze czereśnie, mięsiste, dobre do smarzenia, dostarcza w koszach 5-kilowych franco za pobraniem po złr. 1·60

MUNK GABOR

Grosswardein, Ungarn. 5750

Kuracyjne

stare

WINA

węgierskie, hiszpańskie i francuskie,

KONIAK, LIKIERY, ARAK, RUM, HERBATĘ

chińską i rosyjską

poleca

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

Fabryka koniaku

Hr. Stef. Keglevicha Nast.

Promontor.

Założona **w roku 1882,** jest **największą i najznaczniejszą** w austro-węgierskiej monarchii, i zaprowadziła **dopiero** w roku

1885 i 1886 markę * i **

1888 „ ***

1891 „ ****

Fabryka dowiodła urzędowemi świadectwami, które już dawniej ogłosiła, że w poprzedniej kampanii gorzelnianej przedystylowała

1,178.650 litrów wina

a wkrótce poda do publicznej wiadomości także wyniki swej czynności w obecnej kampanii, która wykazuje równie wysokie cyfry.

Dowodzi to dokładnie, z jaką nadzwyczajną rzetelnością powyższa fabryka pracuje i dlatego spodziewa się, że każdy kto pragnie towaru

rzetelnej, dobrej i sumiennej

marki, z pewnością zażąda **dyplomami honorowymi** odznaczonego i wszędzie na składzie będącego

Koniaku 5675

Graf Keglewich Istvan

Dyrekcya

hr. Stefana Keglevicha Nast.

Promontorskiej fabryki

w Budapeszcie.

Tylko raz w życiu

jest sposobność za bajecznie niską cenę **złr. 6** nabyć kompletny optyczny

Aparat fotograficzny

Każdy może nim znakomicie fotografować, jeżeli tylko przeglądnie dołączone pouczenie. Dla **turystów, malarzy i prywatnych** niezbędny.

Kompletna kaseta zawiera optyczny aparat, który się składa, wszelkie potrzebne chemikalia, płyty suche, papier do kopiowania, maszynę do kopiowania i ciemnicę. Wszystko to **razem** kosztuje **złr. 6.**

Cenniki specyalne fotograficznych aparatów i przyborów ze sposobem użycia do fotografowania 20 ct. franco. 5677

Special-Etablissement für photographische Apparate

RIX

Wien, II/2, Praterstrasse 16.

Gwarancya za doskonałe funkcyonowanie.

Lodownie pokojowe

Maszyny do prania,

Wykrętacze do bielizny,

Wergle do piwa i wódki,

Węże do tychże

poleca 4861

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

SOOLBAD Stacya kol. półn. Petrowitz — **KÖNIGSDORF** Poczta i telegraf — **JASTRZEMB** Otwarcie 15 maja

Skuteczność ta sama co w Kreuznach.

Źródło soolowe zawierające brom i jod, kąpiele w sooli i błocie. Inhalacya, picie wody **skuteczne w chorobach kobiecych, przeciw skrofułom, reumatyzmowi, newralgii, katarom piersiowym** i słabościom skóry. 5554

Bliższych szczegółów udziela *Dyrekcya kąpielowa.*

Ulica Sykstuska 22.

CUKIERNIA

Fr. NASALSKIEGO

poleca swe wyroby:

Cukry, Lody, Ciasta i Torty

odznaczające się dobrym smakiem i wypieczeniem. 5716

Kawa, Herbata, Czekolada.

Drobne ciastka

na wagę, nader smaczne i starannie odrobione, ½ kilo 80 centów

Ulica Sykstuska 22.

Najlepsze czernidło na świecie!

FERNOLENDT'a

CZERNIDŁO DO OBUWIA

WIEDEŃ.

Fabryka założona w roku 1835.

Czernidło to nie zawiera witryoleju, daje czarny, **błyszczący połysk**, skórę czyni **trwałą.**

Creme naturalnej barwy na jasne obuwie.

—— **Do nabycia wszędzie.** —— 4557

powodu podrabiań należy bacznie uważać na moje

nazwisko St. FERNOLENDT.

Z polecenia Najjaśniejszego Pana bogato uposażona, a przez Dyrekcję urzędu loteryjnego gwarantowana

XXIX. Loterya państwowa

z przeznaczeniem na cywilne cele dobroczynne.

3.135 wygranych w ogólnej kwocie złr. 170.000

pomiędzy temi:

1 główna wygrana na 60.000 zł. z 2 poprzednimi i 2 następnymi wygranymi po **500 zł., 1** wygrana na **30.000 zł.** z 1 poprzednim i 1 następnym wygranym po **250 zł., 2** wygr. po **10.000 zł.**

10 wygranych po **1000 złr.**, 15 wygranych po **500 złr.**, 100 wygranych po **100 złr.**, tudzież wygrane na serje w łącznej kwocie złr. **30.000.**

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 21. czerwca 1894.

Jeden los kosztuje złr. 2

Bliższe szczegóły zawiera plan gry, który wraz z losami bezpłatnie dostać można i to albo w Dyrekcji loteryjnej w oddziale dla celów dobroczynnych. Wiedeń, Riemergasse 7, (Jacoberhof), lub też w miejscach sprzedaży tych losów.

Losy wysyła się nie licząc nic za porto.

Wiedeń w marcu 1894.

Z c. k. Dyrekcji loteryjnej

oddział loterji państwowych na cele użyteczności dobroczynności publicznej.

5624

5143

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flak. ekstraktu orzechow.	zł.	3·—
½ „ „ „	„	1·50
1 słoik pomady orzechowej	„	2·—
½ „ „ „	„	1·—
1 flakon olejku orzechowego	„	2·—
½ „ „ „	„	1·—

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., i w składzie materyałów **Al. Hübnera.**

Wiedeńskie losy po 1 koronie Ciągnienie już **12.** lipca

5 głównych wygranych po 10.000 koron

Losy polecają: Jakób Stroh i A. Ch. Werfel. 5719

Z powodu tegorocznej

WYSTAWY KRAJOWEJ

powiększyliśmy o wiele nasze lokale sprzedaży. Nadeszłe właśnie w wielkiej ilości **nowości wiosenne i letnie** sprzedają się po niezwykle tanich cenach. Szczególniej zalecenia godne i bez konkurencyi są następujące towary:

10 000 jedwabnych **parasolek** (*Entoucas*) po 1·30, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabne 5·—, 9·—.
2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.
1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale

firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów **„Louvre“** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett“** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (lägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

---

poleca swój

największy w całej monarchii

SKŁAD OBUWIA

po stałych cenach fabrycznych

na podeszwie wytłoczonych

bez konkurencyi.

Wincenty Kuczabiński

Lwów,

ulica Karola Ludwika 3

poleca 5383

RAMY

Listwy na ramy,

Albumy,

Księgi handlowe,

Księgi do kopiowania,

Książki do nabożeństwa,

Obrazy i obrazki,

Koronki, Różańce, Medaliki Krzyżyki etc.

po bardzo niskich cenach.

Panom kupcom na prowincyi stosowny rabat.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.